

RYSZARD ŁUŻNY

Lublin-Kraków

O RELIGII I KONFESJI JAKO CZYNNIKACH
IDENTYFIKACJI ETNICZNO-KULTUROWEJ
NA SYMPOZJUM SŁOWIANOZNAWCZYM
W CASTEL GANDOLFO W SIERPNIU 1996 ROKU

Cztery posiedzenia konferencyjne z towarzyszącymi im wprowadzeniami i zakończeniami, dyskusje plenarne oraz kulturowe, szesnaście referatów przedłożonych prawie *in extenso* (zapowiedziano zresztą ich druk w całości w osobnej księdze wraz z dwoma obcojęzycznymi obszernymi streszczeniami w niecały rok po imprezie) przez obecnych osobiście na tym przedsięwzięciu specjalistów od spraw słowiańskich dziejących się we wszystkich krajach i etnosach tego środkowo- i wschodnioeuropejskiego *universum* – oto plan sympozjum, jakie miało miejsce w dniach 19-20 sierpnia 1996 r. w letniej siedzibie papieża w Castel Gandolfo. Zorganizowane z inicjatywy i zachęty Papieża Jana Pawła II (bezpośrednią inspirację czy nawet prowokację intelektualną dla całego przedsięwzięcia stanowiła ogłoszona niedawno książka Marii Bobrownickiej pt. *Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian Zachodnich i Południowych*) przez Uniwersytet Jagielloński, a więc instytucję i środowisko naukowe, które już wcześniej kilkakrotnie podejmowało tego typu przedsięwzięcia naukowo-edytorskie choćby w postaci dwóch edycji serii *Servo veritatis* – tomów prac zbiorowych poświęconych myśli Karola Wojtyły, sympozjum miało rozważyć i opracować kwestię sformułowaną przez organizatorów jako problem: *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji, mitów i fobii kulturowych. Zjednoczenie Europy a problemy słowiańskie*.

Zaproszeni przez organizatorów do udziału w obradach autorzy-prelegenci starali się, w miarę własnego rozumienia tej tytułowej kwestii, jak również poprzedzającej jej ostateczne sformułowanie sugestii i inspiracji papieskiej, przy tym na podstawie własnych dotychczasowych doświadczeń zawodowych oraz warsztatów naukowo-specjalizacyjnych w zakresie szeroko rozumianego słowianoznawstwa filologiczno-historycznego, dać swoje diagnozy miejsca i roli współczesnego „mitycznego” myślenia Słowian o sobie i własnym dziedzictwie kulturowym oraz tego, co stanowi istotne bariery w ich integracji z jednoczącym się kontynentem europejskim. Czy to jednak dobór owych prelegentów, reprezentujących w zasadzie wszystkie działy wiedzy o świecie słowiańskim oraz wszystkie trzy regiony tego *universum*, a więc zachodni łącznie z Polską, południowy – bałkański, wreszcie wschodni z jego trzema etniczno-kulturowymi kompleksami, czy może niejednakowe, odmienne pojmowanie przez nich wyznaczonych przez organizatorów sympozjum celów stały się przyczyną tego, iż problematyka tytułowa wyczerpana została jedynie częściowo, zaś prelegenci-autorzy nie zdołali z równą uwagą potraktować wszystkich narodów i krajów słowiańskich. Zresztą i z przemówienia otwierającego konferencję Gospodarza, i z jego niektórych wypowiedzi w ramach dyskusji można było wyciągnąć wnioski, że także sam inicjator zbiorowej refleksji na tematy słowiańskie oraz słowianoznawcze spodziewał się, planując przedsięwzięcie sesyjne, nieco innego toku myślenia prelegentów i odmiennego rozłożenia akcentów w ich rozumieniu tytułowej kwestii.

Na pewno zaś tok rozumowania obu stron, Papieża i uczestników sympozjum, rozminął się w dwóch istotnych kwestiach zasadniczej problematyki spotkania: miejsca i roli w śledzonych procesach mentalnościowo-ideowych czynnika religijno-konfesyjnego, a także znaczenia czy funkcji – a te dwa momenty przecież ze sobą ściśle się ostatecznie splatają – w tym kompleksie i zjawisk i problemów badawczych osoby i dzieła, czynu oraz myśli religijnej samego Papieża-Słowianina wraz z jego polską, krakowską wprost genealogią. Może to właśnie miał na myśli Jan Paweł II, zaznaczając w jednej ze swoich wypowiedzi w trakcie dyskusji nad referatami, iż rozumienie spraw słowiańskich przez referentów-prelegentów „nie mogło nie pójść” w tym właśnie kierunku i że w związku z tym jest ono ostatecznie „nie do zahaczenia”, nie do zakwestionowania więc, a tym bardziej do odrzucenia? Spróbujmy tu, na użytek uczestników sympozjum lubelsko-kazimierskiego odbywającego się, jak zwykle i tradycyjnie od lat w końcu września, tym razem roku 1996, a więc równo w dwa miesiące po spotkaniu z Papieżem sławistów polskich w Rzymie-Castel Gandolfo, a z przeznaczeniem równocześnie tego tekstu-sprawozda-

nia do naszego działu w „Rocznikach Humanistycznych TN KUL” zatytułowanej *Nad tekstami Papieża-Słowianina*, unaocznic rzecz całą, czyli ów niedobór, niedostatek tematyčno-metodologiczny tamtego sympozjum sierpniowego uzupełnić na materiale cząstkowym, na przykładzie więc problematyki wschodniosłowiańskiej w takim ujęciu, w jakim się ona tam pojawiła w swojej zaczątkowej, konspektowej postaci w jednym z rzymskich referatów, którego autor, jako jedyny spośród owej szesnastki uczestników, usiłował przynajmniej odnośne kwestie sformułować i chociażby wstępnie zarysować.

Wschód słowiański reprezentuje własne, samorodne, a wspólne dla tego całego obszaru kontynentu europejskiego właściwości mentalne oraz skłonności duchowe, jakie w okresie przechodzenia krajów i narodów ruskich od etapu wspólnoty etniczno-kulturowej, znamiennej dla doby „staroruskiej”, ku nowożytności uległy transformacji oraz mocnemu zróżnicowaniu, które dało ostatecznie w efekcie wykształcenie się trzech odmiennych etnosów z odrębnymi językami, charakterami narodowymi, typami kultury duchowej, określanymi jako „wielkorusko”-rosyjski, ukraiński i białoruski. Stąd w sytuacji, kiedy stawiamy sobie takie obecnie pytania, brać się musi pod uwagę zarówno to, co stanowi o istocie owej nie rozczłonkowanej jeszcze wspólnoty, jak i to, co się z niej, w wyniku trwającego kilka stuleci procesu, ostatecznie wyłoniło i co trwa obecnie w swoim trójpostaciowym kształcie etniczno-kulturowym przede wszystkim, ale ostatnio także polityczno-państwowym, nie tracąc bynajmniej równocześnie wcale trwałych związków z ową ogólną wschodniosłowiańską całością.

Podjmując próbę postawienia i rozważenia owych kwestii tak wobec całego wschodniosłowiańskiego *universum* jak i jego ostatecznie już zróżnicowanych członów etniczno-kulturowych, głównym punktem wyjścia należy uczynić następującą konstatację natury metodologicznej. Właściwością mianowicie tego wschodniego regionu świata słowiańskiego jest to, iż jego rozwój etniczno-kulturowy w ciągu dziesięciu dotychczasowych stuleci został od samego początku nierozzerwalnie związany ze wschodnią odmianą chrześcijaństwa, z życiem religijno-instytucjonalnym Cerkwi, z prawosławiem bizantyńsko-słowiańskim, a w konsekwencji także ze wszystkimi dalszymi etapami stosunków wzajemnych oraz relacji dwustronnych pomiędzy tym prawosławiem a chrześcijaństwem zachodnim, łacińsko-rzymskim. Rozpoczęte dziełem chrystianizacji Rusi kijowskiej tysiącletnie ścisłe powiązanie życia narodowego Słowian wschodnich z chrześcijaństwem bizantyńsko-słowiańskim nigdy nie zostało zerwane czy zaprzepaszczone, nawet w okresach zeświecczenia życia społeczno-kulturalnego w epoce oświecenia czy pozytywizmu, zwłaszcza zaś dramatycznych

XX-wiecznych doświadczeń z ateistycznym komunizmem. Modyfikowane one były jedynie oddziaływaniami i wpływami religijno-kulturowymi Kościoła łacińskiego czy to w wyniku związków unijnych całych wspólnot kościelnych, czy indywidualnych albo środowiskowych „konwersji” na katolicyzm rzymski, np. rosyjskich inteligentów w wieku XIX i XX.

Procesy te można próbować unaocznic w schematycznym skrócie poprzez paralelę historyczną dwóch ważnych, mających brzemiennie skutki tak ideowe, jak i kulturowe, wydarzeń dziejowych, jakimi są unia brzeska, stanowiąca uwieńczenie długich zabiegów o pojednanie chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego na ziemiach pogranicza polsko-ruskiego z jednej, zaś z drugiej strony – początek oraz dotychczasowy przebieg nowych podziałów i konfliktów pomiędzy obu partnerami znamienych dla obecnego, z końca XX stulecia, czyli w 400 lat po unii brzeskiej, etapu konfrontacji Wschód-Zachód chrześcijański dokonującej się na styku prawosławie-katolicyzm, na tym samym wciąż obszarze etniczno-kulturowym. Zbiega się to równocześnie czasowo i z milenijnym jubileuszem Słowian wschodnich, tysiącleciem ich chrystianizacji, i 400-leciem unii kościelnej, i z upadkiem komunizmu oraz odradzaniem się życia religijnego w krajach wschodniej części kontynentu europejskiego.

Widzenie owych dwóch etapów w rozwoju kulturowo-religijnym w określonym związku i zależności przyczynowo-skutkowej umożliwia dostrzeżenie pewnych stałych rysów i wątków myślowych, a także idei i postaw składających się na znamienne, charakterystyczną mentalność wschodniosłowiańską, na określoną ideologię etniczno-religijną, wprost kościelną. Jej elementami są: poczucie bardzo silnych więzi z Konstantynopolem jako centrum całego chrześcijańskiego Wschodu i świadomość, że mimo uzależnień od Bizancjum po jego upadku Ruś właśnie – Słowiańszczyzna wschodnia – i to pod przewodnictwem Moskwy-Rosji, przejąć powinna i faktycznie przejęła misję obrony Wschodu-prawosławia, wiary grecko-bizantyńskiej zarówno przed światem islamu jak i przed ekspansją oraz oddziaływaniem „heretyckiego” Zachodu, łacińsko-rzymskiego katolicyzmu. Wreszcie postawa izolacjonistyczna, ksenofobiczna wprost, połączona z przeświadczeniem o wybraństwie, o misji mesjanistycznej Rusi-Rosji jako „trzeciego” i zarazem ostatniego w dziejach ludzkości Rzymu, o jej przeznaczeniach dziejowych w dziele budowania „królestwa Bożego” na ziemi, i do tego w ścisłej opozycji ideowej do Zachodu jako całości, jako siły politycznej i modelu cywilizacyjnego, którego Kościół katolicki oraz cała kultura duchowa są nieodłącznymi konstytutywnymi elementami.

Równocześnie jednak owa Ruś – tak historyczna, jednolita jeszcze, jak i nowożytna już, podzielona na trzy odrębne twory narodowo-kulturowo-religijne – miała i ma nadal, w różnym stopniu zresztą uświadamianą i artykułowaną w kolejnych okresach historycznych i na odmiennych etapach swego rozwoju, jakby zakodowaną na stałe świadomość swoich związków z resztą świata słowiańskiego, a także własnych moralnych wobec niego zobowiązań. Ma również świadomość związków z całym chrześcijańskim *universum* oraz z Europą Zachodnią, nie zawsze przecież i nie przez wszystkich traktowaną i rozumianą jako coś przeciwstawnego, wrogiego, zasługującego na potępienie i odrzucenie. Owa ambiwalencja postaw i odczuć, przeświadczeń i przekonań uwidaczniała się w różny sposób na przestrzeni dziejów od czasów chrystianizacji Kijowa najpierw przez liczne związki kulturalne i wzajemne oddziaływania z takimi krajami i narodami środkowoeuropejskimi, jak Polska, Węgry, Czechy, Litwa i kraje nadbałtyckie, przez charakterystyczną postawę „wyczekującą” wobec faktu rozłamu w Kościele w momencie schizmy wschodniej, próby nawiązywania sojuszy i więzi kościelnych z Rzymem, czy wreszcie poprzez ukształtowanie się i rozwój całego prozachodniego, okcydentalistycznego nurtu w myśli religijnej Rusinów litewsko-polskich, ich podejmowane dążenia do zjednoczenia, a przynajmniej pojednania obu Kościołów, jakie ostatecznie doprowadziły do dzieła unii kościelnej roku 1596.

Wszystkie te cechy i osobliwości myślenia o sobie, o swojej własnej tożsamości i identyczności etniczno-kulturowo-religijnej wschodniej Słowiańszczyzny wystąpiły w sposób szczególnie wyrazisty i dobitny przed ponad czterystu laty w warunkach Rzeczypospolitej Obojga, a właściwie wielu Narodów, języków, kultur i wiar na przełomie XVI i XVII stulecia. Wystąpiły także na obszarze wschodniosłowiańskim poza granicami państwa polsko-litewskiego, na terytorium więc Rusi-Moskwy, jedyne go wówczas na całym chrześcijańskim Wschodzie państwa słowiańskiego będącego sukcesorem politycznym, ideologicznym oraz religijnym równocześnie Cesarstwa Wschodniego. I tu więc, w Ruthenii polsko-litewskiej, najpierw w związku z długimi przygotowaniami do unii kościelnej oraz jej realizacją i bliskimi w czasie a także dalekosiężnymi skutkami kulturowo-religijnymi, jak i tam – w Moskwie-Rosji XVI-XVII-wiecznej, sprawy relacji Wschód-Zachód, prawosławie-katolicyzm zostały podjęte i przedyskutowane, ale i w różny przeciwstawny sposób przez obie strony konfliktu-sporu rozwiązane.

Dokonywało się to stopniowo, etapami, na różne sposoby i ze zmiennymi skutkami także w sferze rozwiązań praktycznych, organizacyjno-kościelnych, kulturalno-oświatowych, poprzez przejawy myśli filozoficzno-społecznej oraz

religijnej, język i piśmiennictwo, zwłaszcza religijno-polemiczne, tak ściśle teologiczne, głównie o tematyce eklezjologicznej i dogmatycznej, jak i gatunki hagiograficzne, homiletykę oraz historię Kościoła. Ostatnie tedy dziesięciolecia XVI w. oraz cała pierwsza połowa XVII stulecia przyniosły bogaty dorobek myślowo-piśmienniczy obu stron toczącego się sporu i konfliktu ideowego oraz organizacyjno-kościelnego pomiędzy prawosławiem i katolicyzmem w ogóle, a unią-greckokatolicyzmem i dyzunią-wschodniosłowiańskim prawosławiem w szczególności. Miało to też swoje reperkusje i odległe echa także na terenach i obszarach innych krajów, nie tylko zresztą słowiańskich, na Bałkanach więc i w Rosji oraz w dzisiejszej Rumunii, i to w ciągu następnych, kolejnych jeszcze stuleci. W dorobku tym, który miał i ma nadal wartość dokumentalną jako źródło historyczne i jako taki służyć może badaczom także dzisiaj, nie tylko ujawniły się i zaktualizowały podstawowe różnice doktrynalne, organizacyjne, obrzędowo-liturgiczne, prawne pomiędzy obu częściami podzielonego chrześcijaństwa europejskiego, ale także sama istota duchowa, religijna, kulturowa ich odrębności. Usiłował je pogodzić, zniwelować, zsyntetyzować wprost Kościół unicki, z czasem nazwany grecko-katolickim właśnie – z bardzo jednak miernym, pełnym sprzeczności i pomyłek czy tragicznych nieraz w skutkach niepowodzeń rezultatem.

Właśnie w spuściźnie myślowej, piśmienniczej tego czasu, powstałej po jednej i po drugiej stronie, a dziś na nowo odczytywanej i rozumianej z większym już czasowym dystansem, odnajdujemy niezmiernie interesujący poznawczo oraz wartościowy materiał, ilustrujący pełny katalog-repertuar kulturowo-religijnych „toposów”: od tych stanowiących organiczną, nieodłączną i niezbywalną, a duchowo najwartościowszą część dziedzictwa duchowego Słowiańszczyzny wschodniej aż po takie, jakie określamy dziś jako antywartości, waloryzujemy ujemnie jako typ myślenia zmitologizowanego, stereotypowego, wyrażającego się poprzez postawy fobijne, a nawet agresywne, wrogie.

Materiał najbardziej charakterystyczny dla strony katolickiej, łacińsko-polskiej odnajdujemy w obu XVI-wiecznych jeszcze dziełach na tematy unijne ks. Piotra Skargi. Stanowisko natomiast unitów-Rusinów znalazło swój najpełniejszy wyraz w pismach Hipacego Pocieja, który w zasadzie upowszechniał jedynie myśl religijną swoich poprzedników, zarówno więc skargiańską, jak i tych teologów czy hierarchów ruskich, którzy, jak metropolita Misael czy wcześniej metropolita-kardynał Izidor, budowali już w XV w. podstawy zjednoczenia obu Kościołów w państwie polsko-litewskim na ponad stulecie przed Brześciem, a także u Kasjana-Kaliksta Sakowicza, mimo „kameleonizmu

ideowo-religijnego tego duchownego i pisarza-polemisty. Jeszcze bardziej znamienne – również w swojej typowości i „nośności” mitograficznej – postawy i poglądy, nie tyle nawet apologetyczne wobec Wschodu, ile krytyczne i napastliwe, dyskwalifikujące Zachód, łącznie z jego papieżem, łacińskością i europejskością humanistyczną, da się odczytać z pism obu Smotryckich: ojca, Herasyima, i syna, późniejszego biskupa, najpierw prawosławnego, potem unicko-katolickiego, Melecjusza-Melecego, a także z dzieł apologetyczno-demaskatorskich Jana-Iwana z Wiszni, „galicjanina” z Rusi Czerwonej, wieloletniego mnicha na greckim Atosie. I wreszcie walor specjalny posiadają pisma, poglądy i działania oświatowe oraz organizacyjno-kościelne postaci pośród teologów i hierarchów Cerkwi prawosławnej ruskiej tej rangi i miary, co metropolita kijowski Piotr Mohyła, człowiek umiaru, kompromisu oraz syntezy kulturowej, także w kwestiach religijno-kościelnych.

Okres pierwszy procesu ujawniania się i kształtowania wschodniosłowiańskiej mentalności oraz ideologii etniczno-kulturowej, z religijną oczywiście włącznie, odznaczał się z jednej strony wyraźnym brakiem zróżnicowań ściśle narodowościowych oraz polityczno-państwowych, z drugiej zaś – dominacją czynnika religijnego, decydującego o poczuciu więzi i tożsamości najpierw wszystkich Rusinów, wyznawców wiary grecko-prawosławnej, identyfikujących się z określoną, własną obrzędowością, liturgią, duchowością oraz ich zewnętrznymi wyrazami w postaci języka liturgicznego, budownictwa czy sztuki sakralnej, a następnie, po unii brzeskiej, również obu odrębnych i skonfliktowanych gałęzi wschodniego chrześcijaństwa: ortodoksyjnej-dyzunickiej i poddatnej na procesy latynizacyjno-polonizacyjne unicko-katolickiej. Po upływie 400 lat, pod sam koniec XX stulecia, chociaż kraje i narody wschodniosłowiańskie przeszły długą i skomplikowaną, pełną dramatycznych zakrętów drogę swojego rozwoju dziejowego – rola tego czynnika wyznaniowo-kościelnego wcale nie uległa pomniejszeniu czy degradacji. Oczywiście obok niego wzrosło również znaczenie takich momentów, jak przemiany i rozwój świadomości narodowej, wykształcenie się odrębnych języków narodowych, polityczny autonomizm i suwerenność państwowa traktowane jako przeciwieństwo wobec dotychczasowych układów polityczno-państwowych typu podległości, federacyjności czy wspólnoty.

Widać to wyraźnie na przykładzie każdego z trzech krajów-państw i ich społeczności narodowych wschodniosłowiańskich, przy czym w obrębie każdego z nich, w skali jego obszaru terytorialnego, warunków ludnościowych i własnych, rodzimych tradycji kulturowych, w tym szczególnie w wymiarze życia religijno-kościelnego, rozgrywa się dialektyczny proces realizowania się

tego, co wspólne dla całej dzisiejszej Wschodniej Słowiańszczyzny, i tego, co jest odrębne i właściwe jednemu tylko, pojedynczemu obszarowi narodo-wo-kulturowemu. Niekiedy przebiega on odmiennie, a zgodnie z miejscową specyfiką etniczno-kulturową oraz własną, „oddzielną” historią: na Białorusi są to tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego, na Ukrainie – spuścizna państwowości kozackiej i miejscowych republik XX-wiecznych, w Rosji – idea mocarstwowości i imperialności euroazjatyckiej tak czasów caratu, jak i porewolucyjnych Sowietów. Na każdym zresztą z tych terytoriów inaczej, w jemu tylko właściwy sposób zachodzą także te złożone procesy, jakie towarzyszą życiu religijno-kościelnemu jako najważniejszej sferze rzeczywistości kulturalnej i duchowej współczesnych Rosjan, Ukraińców bądź Białorusinów po ich tragicznych doświadczeniach z komunistycznym totalitaryzmem, usiłującym zrealizować utopię ustroju sprawiedliwości społecznej i równości oraz dobrobytu powszechnego bez wiary w Boga, poza wszelkimi więziami religijnymi i strukturami kościelnymi. A każdy z tych trzech narodów, każda ze zateizowanych w znacznym stopniu społeczności etnicznych przeżywa dziś po swojemu własne problemy i dylematy wiążące się z trudnymi powrotami do swoich narodowych korzeni i tradycji duchowych. Przeżywa również trudności związane ze współczesnym rozumieniem oraz przewyciężaniem swoistego „rozdwojenia” w ich życiu religijno-kościelnym, konfliktu pomiędzy tym systemem wartości, jakie wiążą się z zachowawczą, niezmienną ortodoksyjnością prawosławia, a tym, co je pociąga, frapuje, a równocześnie odstrasza i zraża w chrześcijaństwie zachodnim, łacińsko-rzymskim, w tym oczywiście także w katolicyzmie polskim, otwartym na przemiany i „znaki czasu”, na świat współczesny oraz ziemską doczesność, w chrześcijaństwie stale się odnawiającym i reformującym, chociaż równocześnie nie wolnym od swoich własnych wewnętrznych trudności i kryzysów doby posoborowej.

O tym zaś, jak owe powroty i przeżywania w nowej zupełnie od kilku lat sytuacji społeczno-politycznej i światopoglądowej, ideowej i religijnej odbywają się oraz jakie formy i wyrazy przyjmują – dowiedzieć się nie jest łatwo, zaś opisać je, usystematyzować i zrozumieć należycie jeszcze trudniej. Dlatego też tu, na zakończenie obecnego rekonensansu w tytułową problematykę, próbujemy przynajmniej wskazać w formie wyliczenia-katalogu ten rejestr spraw, sytuacji, zachowań oraz idei, jakie da się wydobyć, uogólnić i zaszeregować z bogatego zasobu przejawów współczesnego życia duchowego, ideowego i kulturalnego współczesnych Rosjan, Ukraińców oraz Białorusinów. Pozwola one nam uchwycić zarówno to, co stanowi *constans*, elementy stałe, jakby „odwieczne” w mentalności, ideologii oraz duchowości tych trzech etnosów

wschodniosłowiańskich, ujawnione tak dobitnie w ich dziejach intelektualnych i religijności przed 400 laty, na przełomie dwóch stuleci renesansowo-barokowych, jak i te elementy nowsze, współczesne już, dzisiejsze, stanowiące znamiona czasu obecnego oraz wynik doświadczeń historycznych epok dzielących ich od Brześcia, zwłaszcza zaś ostatniej z nich, już dwudziestowiecznej.

Materiału źródłowego, dokumentalnego nie mamy tu wprawdzie jeszcze zbyt wiele, jest on do tego jeszcze nazbyt świeży, mało interpretacyjnie oswojony, a równocześnie wielce różnorodny i niepełny, jednostronny. Poza tym o dziedzinach tego „myślenia” wschodniosłowiańskiego, jakie nas tu interesować może, najwięcej jeszcze mogliby i powinni powiedzieć nie tyle socjologowie czy politolodzy bądź psychologowie życia społecznego, ile religioznawcy-praktycy, duszpasterze, historycy Kościoła i życia religijnego oraz współczesnej duchowości, specjaliści-badacze zajmujący się życiem duchowo-kościelnym tak środowisk prawosławnych, jak i katolickich, w tym unijno-unickich we wszystkich trzech odnośnych społecznościach narodowych. Z ich też właśnie, na razie jeszcze stosunkowo nielicznych wstępnych wypowiedzi, artykułów, poważniejszych ujęć publicystycznych można wydobyć nie tylko wiele interesujących a wartościowych poznawczo danych dotyczących współczesnego życia religijnego i relacji międzykościelnych na linii prawosławie – katolicyzm czy prawosławie – unia, ale właśnie tego, co tym relacjom i stosunkom pomaga i przeszkadza, co je najczęściej w sferze świadomości, stosunku do tradycji własnej kultury, mentalności a także wprost sfery myślenia „mitycznego” i zachowań „fobijnych” przejętych z przeszłości – albo zupełnie uniemożliwia, albo przynajmniej niezmiernie komplikuje i dramatyzuje.

Prace te, a także nowsza i najnowsza z okresu obchodów 400-lecia unii brzeskiej literatura przedmiotu, pozwalają już z grubsza zorientować się w tym, jakie tendencje zarysowały się obecnie, na dzisiejszym etapie myślenia i rozumienia przez Słowian Wschodnich ich kulturowo-duchowej tożsamości, i to zwłaszcza w relacji do chrześcijaństwa zachodniego, łacińskiego. Stąd mamy już obecnie możliwość – przynajmniej w odniesieniu do obu etnosów najliczniejszych, do społeczeństwa rosyjskiego i ukraińskiego, bo sytuacja na Białorusi jest tu szczególnie trudna i niejasna – uchwycenia dwóch głównych nurtów takiego myślenia. Pierwszy z nich, prawosławny-zachowawczy, zamknięty na wszelkie, nawet najbardziej nieśmiałe próby otwarcia się na zewnętrzny świat współczesny, nie dopuszcza wprost myśli o możliwości zajęcia postawy ekumenicznej wobec innych niż wschodnie odłamów chrześci-

jaństwa; do tego jest on jeszcze wewnętrznie skłócony, podzielony na orientacje wewnątrzkościelne, także z motywacjami polityczno-narodowościowymi i ideowymi. Drugi – to otwarty, nowoczesny, realizujący w myśleniu i działaniu różne stopnie zaangażowania w dialog międzykościelny i międzywyznaniowy, zainteresowany szczególnie tym, co się dzieje w Kościele katolickim i w chrześcijaństwie zachodnim po jego doświadczeniach XX-wiecznych, zwłaszcza zaś po pontyfikatach ostatnich papieży i Soborze Watykańskim II.

Jak już podkreślono, najmniej wyraziście przedstawia się sytuacja na Białorusi, gdzie i prawosławie jako całość w swojej „prorosyjskości” nie posiada własnego wyrazu narodowo-kulturowego, i prawdziwie „śladowe” resztki zniszczonej w XIX stuleciu unii nie wydają się, mimo przedsięwziętych w ostatnich latach po rozpadzie ZSRR prób, mieć jakieś większe perspektywy odrodzenia i rozwoju. Sytuację zresztą wierzących Białorusinów komplikują nie tylko meandry współczesnej polityki państwa wobec Moskwy i Zachodu, ale również nie rozwiązane wciąż należącej problemy życia religijno-kościelnego licznej tu ludności polskiej bądź polskiego pochodzenia, a więc i katolickiej oczywiście. O sprawach tych pewno najwięcej, obok naszych publicystów i historyków-politologów czy religioznawców i socjologów zajmujących się zawodowo daną problematyką mógłby chyba powiedzieć teolog i duszpasterz lubelski, ks. Jan Sergiusz Gajek, sprawujący obecnie w stosunku do Białorusi funkcję wizytatora Stolicy Apostoskiej do spraw Kościoła greckokatolickiego. Natomiast od całkiem innej, choć nie mniej ważnej strony, sytuację kulturowo-religijną współczesnych Białorusinów – wyznawców prawosławia, ale żyjących w Polsce, na terenie Podlasia oraz obecnej Białostocczyzny, zwłaszcza zaś ich ustosunkowanie się do unii, ukazują i wyraziście ilustrują wypowiedzi i zachowania nie tyle nawet samego duchowieństwa miejscowego i hierarchów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, co jego świeckich działaczy, zaangażowanych w odnośną działalność publicystyczno-pisarską oraz organizacyjną laikatu białoruskiego.

W odniesieniu do sytuacji na Ukrainie i wśród Ukraińców poza jej granicami skontastować należy fakt mocnej polaryzacji obu orientacji kulturowo-religijnych: skłóconego kijowskiego prawosławia (tu znowu zaznacza się specyfika ukraińskiej „części” wielonarodowego Kościoła Prawosławnego w Polsce), podzielonego aż na trzy egzarchalno-autokefalne, pretendujące do statusu patriarchatu niezależnego od Moskwy, organizacje kościelne nie uznawane i przez tęż, poza jedną, Moskwę, i przez Konstantynopol, oraz – Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej, jedynej obecnie żywej i żywotnej, wielomilionowej i prężnej w zachodniej części kraju wspólnoty kościelnej narodowo-kul-

turowej będącej sukcesorką dzieła unijnego Brześcia. Dla tego Kościoła oraz związanych z nim elit tak duchownych, jak i świeckich stanowiących czynnik opiniotwórczy oraz siłę duchową tworzącą nowe tradycje kulturowe Ukraińców zarówno w ich ojczyźnie, jak i w diasporze reprezentatywne są dwa ośrodki: organizacja metropolitalna („biskupstwo większe”) Iwowska, odrodzona i zrekonstruowana dzięki Stolicy Apostolskiej przy pomocy Kościoła-Cerkwi greckokatolickiej na Zachodzie, oraz świeżo całkiem ukonstytuowana struktura Cerkwi Bizantyńsko-Ukraińskiej w Polsce ze stolicą metropolitalną w Przemyślu i dwiema diecezjami we wschodniej i zachodniej połowie naszego kraju. Dla potencjału intelektualnego oraz ideowo-duchowego Ukraińców-katolików „polskich” decydujące znaczenie posiada dorobek ideowo-myślowy, zwłaszcza publikacyjny tak naukowo-badawczy, jak i publicystyczny, i to oczywiście z jego nurtem tematycznym „papieskim”, laikatu ukraińskiego reprezentowanego głównie przez środowisko krakowskie stworzone i kierowane obecnie przez Włodzimierza Mokrego.

Najciekawiej sytuacja pod tym względem – co zrozumiałe i naturalne z oczywistych racji, tak ilościowych jak i jakościowych – przedstawia się w warunkach etnicznej Rosji. Owe dwa przeciwstawne sobie nurty wyrażają z jednej strony, poza oficjalnymi enuncjacjami hierarchii Cerkwi prawosławnej, pisma zmarłego niedawno biskupa-metropolity petersburskiego Joana, drugiej zaś – spuścizna pisarsko-teologiczna i myśl religijna oraz dziedzictwo duchowe słynnego kapłana prawosławnego, duszpasterza i teologa-biblisty, zamordowanego przed kilku laty ojca Aleksandra Mienia. Dla współczesnej zaś myśli religijnej uprawianej przez świeckich najbardziej reprezentatywne poglądy, zwłaszcza w zakresie relacji Wschód-Zachód chrześcijański, łącznie przy tym z charakterystyczną postawą prokatolicką, filozachodnią i propapieską zarazem, sformułowane zostały w piśmie i dziele „wyznawczym” takich współczesnych kontynuatorów myślenia „okcydentalistycznego”, jak Sergiusz Awierincew, Irina Iłowajska-Alberti oraz Jelena Twierdiśłowa. Ten nurt prozachodni ma już na gruncie rosyjskim długą i wartościową tradycję XIX-wieczną jeszcze; w przeszłości reprezentowali go tacy ludzie, jak duchowni-teologowie bądź świeccy myśliciele religijni Iwan Gagarin, Włodzimierz Pieczerin, Włodzimierz Sołowjow i Wiaczesław Iwanow. Osobną wreszcie na tle obu tych nurtów pozycję zajmuje wybitny pisarz i działacz społeczny oraz myśliciel-publicysta, Aleksander Sołżenicyn, bliższy jednak tradycjom zorientowanego antyokcydentalistycznie słowianofilstwa rosyjskiego XIX wieku.

Jest rzeczą znaną i godną specjalnego podniesienia w kontekście spraw tu poruszanych i uwypuklenia na tle tytułowej problematyki, że we wschodnio-

słowiańskim, przede wszystkim rosyjskim, ale również ukraińskim myśleniu o sobie oraz własnej kulturowo-religijnej tożsamości, i to tak w sensie pozytywnym jak i negatywnym, istotne miejsce zajmuje instytucja papieżstwa, czyli tym samym zwłaszcza osoba i dzieło aktualnego papieża. Hasła i idee bowiem, jakie przyświecały od samego początku pontyfikatu Janowi Pawłowi II, a także te treści duchowe i wartości ideowe, jakie stanowiły motywy przewodnie jego głównych wypowiedzi na tematy słowiańskie w ciągu ostatnich osiemnastu lat, stały się w sposób naturalny czymś w rodzaju dziedzictwa kulturowego całego słowiańskiego *orbis terrarum*, które z kolei mogło zapoczątkować cały swoisty ideowy proces zwrotny, dwustronną wymianę i wzajemne wzbogacanie się duchowe obu stron. To przecież obecny Papież wprowadził na nowo względnie odrodził i zaktualizował, przywrócił naszej współczesności europejskiej i światowej, a więc przede wszystkim słowiańskiej, w tym także polskiej, świadomości takie fundamentalne jej komponenty ideowo-kulturowe, jak idea chrześcijańskich korzeni europejskiej cywilizacji, *topos* dwóch płuc kulturowych, zachodniego i wschodniego, myśl o współpatronowaniu kulturze europejskiej nie tylko świętego Benedykta, ale także braci soluńskich, Apostołów Słowiańszczyzny. To on właśnie przywraca pamięci poszczególne narody słowiańskie i sankcjonuje nowymi beatyfikacjami oraz kanonizacjami kult ich narodowych świętych, wydobywając na nowo ich historyczne i aktualne, współczesne znaczenie dla etnicznej oraz kulturowej tożsamości danego narodu i kraju. A przede wszystkim stosuje genialny w swej dalekowzroczności i skuteczności praktycznej, sprawdzonej w trakcie walenia się całego porządku politycznego oraz ideologicznego pojałtańskiej Europy, pomysł obchodzenia, świętowania przez narody środkowowschodniej części kontynentu ważnych, tysięcznych głównie, rocznic ich chrystianizacji, a także przeżywania na nowo takich doniosłych wydarzeń historycznych oraz ich obecnych skutków kulturowych, jak początki misji cyrylometodiańskiej i 1100-lecie śmierci św. Metodego, jubileusz chrztu Litwy, 400-lecie unii brzeskiej czy 350-lecie unii w Użhorodzie.

Będąc sam ucieleśnieniem, spełnieniem prężyć i oczekiwań oraz wprost zapowiedzi polskich poetów-proroków doby romantyzmu, a podkreślamy to raz jeszcze – Papież – Słowianin inicjując konferencję słowianoznawczą w Castel Gandolfo miał świadomość tego faktu i liczył na to, iż także uczestnicy spotkania zechcą może o tym nie zapomnieć, tego momentu nie pominąć. Jan Paweł II tę właśnie słowiańską świadomość etniczno-kulturową, religijną wzbogacił w ostatnich latach o ważne, istotne wielce komponenty rodzimej, narodowej tradycji i jakże potrzebnego tym narodom, błogosławionego w skutki „mito-twórstwa”, myślenia o sobie i swoim miejscu w rodzinie narodów Europy.

I nadal jeszcze wciąż wzbogaca, przy czym o takie wartości – bynajmniej nie typu „narkotyku” czy mitu-stereotypu bądź pustego, a chwytliwego hasła-sloganu ideologicznego – które lecząc i uzdrawiając kondycję duchową Słowian mogą ułatwić i przyspieszyć integrację kulturową całego europejskiego kontynentu, niemożliwą do urzeczywistnienia bez prawdziwego odrodzenia duchowego narodów jego tak środkowej, jak zwłaszcza wschodniej, słowiańskiej właśnie części.

Miejsce i rolę owego prozachodniego, równocześnie filokatolickiego i tym samym propapieskiego także nurtu we współczesnym myśleniu o sobie Rosjan zilustrować można i unaocznic należyście na przykładzie myśli i dzieła pisarskiego trojga wymienionych wcześniej osób reprezentujących świeckie kręgi dzisiejszych elit intelektualnych tego kraju i narodu; dwie z nich to osoby żyjące w samej Rosji, trzecia – spędziła całe swoje życie dotychczasowe na emigracji, na Zachodzie, głównie we Włoszech i Francji. W wypowiedziach pisarskich lat ostatnich każdej z nich (a wszystkie one świadczą o wielkim zaangażowaniu twórców nie tylko w problematykę ściśle religijną, wprost eklezjalną, zawsze traktowaną szerzej, ekumenicznie, a najczęściej prokatolicko, z wyraźnymi przy tym nawiązaniem do osoby i dzieła Papieża Jana Pawła II) odnajdujemy niezwykle ciekawe przykłady ilustrujące zasadność takiej konstatacji. Tak się zresztą również fortunnie złożyło, że niektóre z tych pisarskich wypowiedzi posiadają już swoje polskie odpowiedniki redakcyjne i są dostępne w naszych krajowych wydawnictwach.

Sergiusz Awierincew, wybitny współczesny rosyjski filolog i historyk kultury – bizantynolog, profesor uczelni moskiewskich i członek Akademii Nauk, a równocześnie poeta i eseista, ostatnio wykładający także w Wiedniu, jest autorem dwóch prac wydanych również po polsku. Jedna to esej opracowany i zreferowany przez samego twórcę na potrzeby okolicznościowej konferencji naukowej z okazji pięćdziesięciolecia miesięcznika krakowskiego „Znak”, a zatytułowany w charakterystyczny sposób jako rzecz o *Sytuacji obecnej w perspektywie chrześcijańskiej*¹; zgodnie z tytułem pisarz-myśliciel religijny daje własną diagnozę współczesnej kultury europejskiej w jej ścisłych związkach i relacjach wzajemnych z chrześcijaństwem i Kościołem. Druga natomiast – to tom utworów poetyckich S. Awierincewa, istniejący tylko w swojej wersji polskojęzycznej, a nie mający swego oryginalnego rosyjskiego odpowiednika-pierwowzoru, powstał bowiem jako całość dopiero na naszym gruncie. Tłumacz rosyjskiego poety, Wiktor Woroszyński, który już wcześniej przekładał

¹ Tłum. R. Mazurkiewicz, „Znak”, 48(1996), nr 493(6), s. 14-22.

i ogłaszał w polskich czasopismach religijnych poszczególne wiersze Awierincewa, przygotował i wydał w poznańskiej dominikańskiej oficynie „W drodze” pełny wybór odnośnych utworów o takim właśnie charakterze filozoficzno-religijnym pod znamiennym tytułem *Modlitwa o słowa*². I same teksty poetyckie, szczególnie utwór pt. *Wiersz o świętym Piotrze Apostole* oraz niewielki traktat poetycki typu poematu filozoficznego zatytułowany *Wiersz o wierszach duchownych albo dysputa o Rusi*, poprzez swoje historiozoficzne i teologiczne treści i towarzyszące im komentarze zarówno tłumacza na język polski, jak i wydawcy polskiego, w różnoraki sposób potwierdzają słuszność uznania tego właśnie rosyjskiego twórcy za wyraziciela śledzonej tu tendencji mentalnościowo-ideowej. Warto tu wreszcie dodać, że profesor Awierincew jest obecnie jako jedyny uczony z Rosji członkiem Papieskiej Akademii Nauk, jeszcze zaś przed kilku laty przed owym wyborem rozważana była – niestety nie zrealizowana ostatecznie przez lubelską uczelnię i jej kierownictwo – idea nadania mu przez Wydział Nauk Humanistycznych KUL tytułu doktora *honoris causa*.

Jelena Twierdiśłowa, występująca również pod pseudonimem literackim „Helen”, rosyjski współczesny filolog-polonista, krytyk, poeta, tłumacz z języka polskiego, zajęła się w ostatnich latach przekładaniem i popularyzowaniem na gruncie rosyjskim zarówno tekstów poetyckich Karola Wojtyły – Jana Pawła II, jak i jego pism filozoficzno-teologicznych. Jej prace translatorskie w tym zakresie świadczą nie tylko o głębokim wnikięciu w istotę myśli i poezji Papieża-Słowianina; tłumacz-popularyzator i wydawca rosyjskich redakcji pism papieskich staje się także ich interpretatorem. Otóż już dwukrotnie, najpierw w publikacji w tomie zbiorowym (a wcześniej w formie referatu konferencyjnego na sesji poprzedzającej druk tego tomu, a poświęconej 15-leciu pontyfikatu obecnej głowy Kościoła)³, a następnie w osobnej wydanej po rosyjsku i w Rosji książce⁴ autorka ta podjęła owocny trud zrekonstruowania drogi twórczej i warsztatu pisarskiego Karola Wojtyły. Zainteresowanie dla osoby i dzieła Papieża, zasługi tego rosyjskiego twórcy-polonofila dla uprzy-

² T e n ż e, *Modlitwa o słowa. Wiersze*, wybór, przekład i przedmowa W. Woroszyński, postłowie J. Salij OP, Poznań 1995; por.: R. Ł u ż n y, *Sergiusza Awierincewa „Pieśń o świętym Piotrze Apostole”*, „Religioni et Litteris”, 1992, nr 1, s. 22-26.

³ J. T w i e r d i ś ł o w a, *Papa rimskij Ioann Pawieł II – literaturnyj portriet*, „Krakowskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, 3-4 (1994-1995), red. W. Witkowski i W. Mokry, Kraków 1995, s. 41-52.

⁴ T a ż, *Najedinie s odinocestwom. Litieraturnyj portriet papy Rimskiego Ioanna Pawła II*. Moskwa 1995.

stępnienia jego myśli i sztuki własnym rodakom łączą się w osobie Twierdślowej z prawdziwie ekumeniczną, otwartą na wartości uniwersalne europejskiego chrześcijaństwa duchowością uwzględniającą wartość obu jego płuc – tak wschodniego jak i zachodniego, bizantyńsko-słowiańskiego jak i łacińskokatolickiego, w tym oczywiście także polskiego.

W jeszcze większym stopniu te wszystkie wartości intelektualne oraz duchowe odnajdujemy w postawie życiowej oraz poglądach trzeciej z wymienionych tu osób reprezentujących współczesne elity rosyjskie, a mianowicie Iriny Hłowajskiej-Alberti. Główny twórca i długoletni, aż do chwili obecnej, redaktor naczelny powstałego oraz wydawanego nadal w Paryżu najważniejszego czasopisma rosyjskiej emigracji, tygodnika „Russkaja Mysl”, Irina Hłowajska-Alberti nie tylko wydaje i redaguje czasopismo zajmujące pozycję neutralną i bezstronną wobec współczesnych orientacji polityczno-ideowych społeczeństwa rosyjskiego tak w Rosji samej, jak i na emigracji – uwzględniając szeroko i wszechstronnie problematykę religijną i wprost kościelną tej specyficznej strony życia duchowego i kulturalnego dzisiejszej Rosji, ale zajmuje w tej sferze swojej działalności pozycję wyraźnie i bez zastrzeżeń ekumeniczną, można powiedzieć wybitnie prozachodnią, wprost filokatolicką. Świadczy o tym cała, od lat wielu przeprowadzana konsekwentnie linia repertuarowa odpowiednich działów i pozycji gazety, która zresztą stanowi do dziś najpoważniejsze źródło prasowe dla poznania rzeczywistości religijnej tego kraju toczącej się tak w ojczyźnie redaktorki jak i poza jej granicami, zwłaszcza od czasu przemian, jakie w niej nastąpiły od przełomu lat osiemdziesiątych-dziewięćdziesiątych obecnego stulecia. Natomiast dla celów nas tu interesujących najbardziej zresztą ważką i miarodajną wypowiedzią autorską tego człowieka pióra jest wystąpienie typu przemówienia-referatu, utrwalone równocześnie w druku jako publikacja czasopiśmiennicza, zatytułowane metaforycznie – przez nawiązanie do Pawłowego Listu I do Koryntian 13, 4-6 – „Miłość współweseli się z prawdą...”⁵

Wymieniony tu tekst powstał z okazji uroczystości 75-lecia urodzin Papieża Jana Pawła II mającej miejsce 18 maja 1995 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tym razem organizatorzy – Instytut Jana Pawła II oraz jego organ fachowy, kwartalnik „Ethos” – na organizowaną od jakiegoś czasu cykliczną imprezę „urodzinową” swego dawnego profesora na głównego referenta sesyjnego obchodu wybrali osobę nie tylko niezmiernie udanie, ale i śmiało oraz

⁵ *Miłość współweseli się z prawdą*, „Ethos”, 8(1995), nr 2-3 (30-31), tłum. A. Mańko, s. 31-40; ponadto tamże dyskusja panelowa nad tekstem referatu i całością poruszonej w nim problematyki, jak również rozmowa z autorką ks. A. Wierzbickiego (s. 41-69, 70-73).

bezprecedensowo, bo specjalistę w problematyce papieskiej szczególnie kompetentnego w sensie profesjonalnym, a przy tym Jubilatowi szczerze oddaną, z Janem Pawłem II powiazaną wielorakimi więzami osobistymi i duchowymi, przy tym szczerze i gorąco zaangażowaną w sprawy ekumenizmu kościelnego i jedności chrześcijan, do tego zaś jeszcze – mimo iż Rosjankę i prawosławną, ale niezależnie od swej ortodoksyjności i patriotyzmu równocześnie – postrzegającą Papieża przede wszystkim jako Słowianina i Polaka oraz oceniającą niezwykle wysoko jego rolę i znaczenie zarówno dla samej Rosji w jej obecnym położeniu, jak i dla całości relacji tego kraju i narodu wobec współczesnej Europy, a także dla chrześcijaństwa zachodniego, łacińskiego, w tym także Polski i Polaków oraz całego kompleksu stosunków polsko-rosyjskich zarówno w wymiarze historycznym jak i współczesnym, dzisiaj⁶.

To, co w swoim wystąpieniu lubelskim Hłowajska-Alberti wypowiedziała w danym zakresie, zwłaszcza odnośnie do problemu Papież i papieżstwo a Rosja i jej Cerkiew, a także relacji rosyjsko-polskich i szerzej, wschodnio-zachodnio-słowiańskich, prawosławno-katolickich (stąd także tak ważną rzeczą byłoby należyte spopularyzowanie danego tekstu nie tylko w jego wersji tłumaczonej, polsko-języcznej, ale również w oryginale rosyjskim i dla potrzeb szerszego audytorium czytelniczego jako dokumentu-źródła historycznego i wypowiedzi programowej o charakterze deklaracji ideowej mającej znaczenie szczególnie doniosłe), zaliczone być powinno do rzędu czy kategorii takich przejawów współczesnej europejskiej słowiańskiej myśli filozoficzno-społecznej i religijnej, jak milenijny list biskupów polskich do episkopatu Niemiec, papieska homilia gnieźnieńska z 3 czerwca 1979 r., Jana Pawła encyklika *Slavorum Apostoli* czy przemówienia, listy apostołskie bądź adhortacje Głowy Kościoła Katolickiego kierowane do Słowian Wschodnich z okazji 1000-lecia chrztu Rusi, w związku z 400-leciem Unii Brzeskiej bądź, całkiem ostatnio, zbliżającym się trzecim tysiącleciem ery chrześcijańskiej.

⁶ Zob. wymieniona wyżej w przypisie 5. dyskusja po wykładzie I. Hłowajskiej-Alberti, a szczególnie wystąpienia G. Przebindy oraz R. Łużnego, zwł. s. 56 i nn. oraz 65-69.